

BISKUP PELPLIŃSKI Ks. prof. dr hab. Jan Bernard Szlaga od powstania w 1980r. Zespołu ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” - zwany „Etos”, błogosławił naszą pracę. Jako profesor, znawca historii Kaszub i Pomorza, udzielał odpowiednich rad w metodyce badań naukowych, nad historią Gryfa Kaszubsko – Pomorskiego. Nakazywał, aby niezwłocznie podjąć trud dotarcia do wszystkich żyjących świadków – historii, żołnierzy „Gryfa”. Mając na uwadze upływający czas, spisać Oświadczenia i relacje od wszystkich żołnierzy „Gryfa” w kraju i zagranicą. W miarę możliwości, razem z żołnierzami „Gryfa” docierać w terenie do miejsc ich walki (bunkrów) na całym Pomorzu. Ks. Biskup Szlaga udostępnił Etosowcom, świadkom historii, żołnierzom „Gryfa”, możliwość drukowania Oświadczeń, relacji, dokumentów, uroczystych spotkań naukowych w Dwutygodniku Katolickim „W Rodzinie”.

- Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich Diecezji Pelplinskiej (przez ponad dwanaście lat), którym to wydawnictwem osobiście kierował.

Na redaktorów dwutygodnika katolickiego „W Rodzinie” powołał specjalistów znających historię „Gryfa” i całego Pomorza:

- redaktora ds. kościelnych ks. Jarosława Kaźmierczaka.**
- redaktora naczelnego Andrzeja Mielkie.**
- z-ca redaktora naczelnego Piotra Pawlickiego.**

Apel do Społeczności Kaszub - Pomorza w sprawie przebudowy pomnika na Złotej Górze w Brodnicy Górnej

W okresie reżimu komunistycznego w Polsce w powiecie kartuskim, w Brodnicy Górnej na Złotej Górze w sercu Kaszub, powstał pomnik, który jest symbolem poddaństwa i zniewolenia Narodu Polskiego przez wrogie mocarstwo. Pomnik powstał w okresie, kiedy reżim komunistyczny odmówił Ojcu Św. przyjazdu na uroczystości związane z 1000-leciem Chrztu Polski. Pomnik, który miał symbolizować zarazem 1000 lat Państwa Polskiego, nawiązywał do wierzeń przedchrześcijańskich, kształtem przypomina Światowida – w mitologii słowiańskiej bóstwo o czterech twarzach. Pomnik w istocie godzi w ład moralny Kaszubów. Nie ma w nim odwołania do Boga i tradycji narodowych. Nie był też poświęcony podczas uroczystości odsłonięcia. Pomnik w rzeczywistości jest zaprzeczeniem 1000-letniego zawołania Kaszubów: *My trzymamy z Bogiem*. Społeczność kaszubska przez ponad 1000 lat łączyła element narodowy z katolickim, co było celem życia i działania Kaszubów. Pozwoliło to zachować Kaszubom tożsamość – język, wiarę i polskie tradycje walki o niepodległość.

Pomnik powstał z inicjatywy wrogów Narodu Polskiego, agentów Gestapo i NKWD. W treści ideowej nawiązuje szczególnie do okresu, kiedy na Ziemię Kaszubską wkroczyły okupacyjne wojska Armii Czerwonej i oddziały NKWD kontynuujące prześladowania wiernego Bogu i Ojczyźnie ludności Kaszub i Pomorza prowadzone wcześniej przez niemieckich oprawców. Okupacja niemiecka została zastąpiona okupacją sowiecką, a w Konstytucji polskiej zadeklarowana była przyjaźń ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich po wsze czasy; natomiast prawdziwi bohaterowie polscy byli dalej prześladowani. Agenci sowieccy działający wcześniej z ramienia Wermachtu lub Gestapo w dalszym ciągu skrytobójczo mordowali żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”.

Pomnik w Brodnicy Górnej miał również upamiętniać „polskie” oddziały lejtnanta Jana Miętkiego, przedstawione tu jako tzw. „Ruch Oporu”. Miętki był faszystą i fanatycznym zwolennikiem Hitlera, pochodził z Chojnic i jako ochotnik Wermachtu dostał się do niewoli sowieckiej pod Leningradem. Tam przeszkolony jako agent NKWD z oddziałem sowieckim „Wołga” został przetrzucony przez linię frontu w rejon Borów Tucholskich.

Otrzymał zadanie rozpracowywania i likwidowania bohaterskich żołnierzy „Gryfa Pomorskiego”, którzy walczyli w obronie Ojczyzny i Kościoła Świętego.

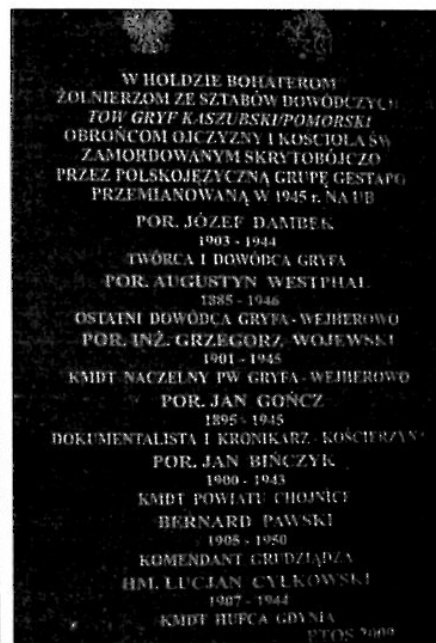
Pomnik na Złotej Górze jest hańbą i upokorzeniem dla społeczności Kaszub. Widnieją na nim symbole z minionej epoki hańby i niewoli. Godła i symbole Państwa Polskiego pozbawione są koron i wszelkiej symboliki narodowo-katolickiej, które należy przywrócić. Wzniesiony w wyjątkowym uroczysku przy głównym trakcie kaszubskim stał się elementem wywołującym konsternację i zażenowanie, odstraszałym turystów i gości przybywających na Kaszuby.

Zwracamy się do władz lokalnych Kartuz [z wnioskiem], o przebudowę pomnika na Złotej Górze, oraz do Społeczności Kaszub i całego Pomorza - Duchowieństwa, Organizacji Kombatanckich, a szczególności Żołnierzy Września 1939 i TOW „Gryf Pomorski” z prośbą o poparcie naszej inicjatywy przebudowy rzeczonego pomnika i nadania mu właściwej wymowy ideowej, umieszczenie na nim symboli Wolnego Państwa Polskiego.

W ostatnim czasie władze Kartuz zamiast przebudować ten pomnik hańby i poniżenia oraz umieścić na nim symbole odwołujące się do wiary katolickiej, gdyż powinien on symbolizować 1000-lecie chrztu Polski, umieściły na nim tablice, które mają wskazywać, że jest to m.in. pomnik żołnierzy „Gryfa Pomorskiego”, hańbiąc w ten sposób po raz drugi w krótkim czasie tysiące Gryfowców pomordowanych przez nazistów niemieckich i komunistów sowieckich.

Niedawno wrogowie Kaszub i całego Polski w Gołubiu Kaszubskim powalili Krzyż Święty, a także pomnik pomorskiego bohatera - por. Józefa Dambka, twórcy i dowódcy TOW „Gryf Kaszubski - Pomorski”. W wolnej Polsce na Kaszubach zabrakło kawałka Kaszubskiej Ziemi dla Krzyża i pomnika wielkiego bohatera, który zginął w walce za wolność Polski i wielkość Kaszub.

Pragniemy przypomnieć lokalnym władzom Kartuz, że pomniki żołnierzy „Gryfa” muszą zawierać symbole państwa i symbole wiary katolickiej, ponieważ Kaszubi od 1000 lat w sposób szczególnie łączyli czynnik narodowy z katolickim, co znalazło odzwierciedlenie w najważniejszych dokumentach TOW „Gryf Pomorski” - w Deklaracji Ideowej oraz w rotach przysięgi żołnierskiej. Już w 2. punkcie tej Deklaracji napisanej przez por. Józefa Dambka, ks. płk Józefa Wryczę i por. Jana Gońca (z Kościerzyny) stwierdza się, że „Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła katolickiego z niemieckiego brutalnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy”. Tak sformułowanych celów wal-



ki nie spotyka się w innych organizacjach niepodległościowych w Polsce w czasie okupacji hitlerowskiej i sowieckiej. Walka o wyzwolenie Ojczyzny była dla żołnierzy „Gryfa” równoznaczna z walką w obronie Kościoła Świętego. Ginełi oni również często jako męczennicy za wiarę.

Według naszych propozycji pomnik w swej treści ideowej powinien odwoływać się do 1000-lecia Polski w ścisłym powiązaniu z Kościołem katolickim jako czynnikiem jednoczącym struktury państwa polskiego.

Treść ideowa pomnika powinna być wyrażona w odpowiedniej symbolice historycznej umieszczonej na czterech płaszczynach pomnika:

1. Państwowotwórcza misja Kościoła katolickiego na ziemiach polskich jednocząca plemiona słowiańskie w jeden Naród Polski.
2. Życie, nauczanie i męczeńska śmierć św. Wojciecha na Pomorzu.
3. Łączenie czynnika narodowego z katolickim, jako cel życia i działania Kaszubów, wyrażonego najmocniej w działalności TOW „Gryf Pomorski” (Służba Bogu i Ojczyźnie).
4. Podziękowanie [Dziękczynienie] Opatrzności za dar Papieża - Polaka, za jego pobyt na Ziemi Kaszubskiej i ukazywanie nam drogi wiodącej do Wolnej Polski.

Pomnik na Złotej Górze jest reliktem komunistycznej przeszłości - pozbawiony symboli Niepodległego Państwa Polskiego, jest symbolem poddaństwa i zniewolenia Narodu Polskiego i musi być przebudowany.

dr Stanisław Uciński

Założyciel (1980) Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”

Edmund Hulsz

Przywódca Powstania Grudniowego 1970 w Gdyni



Dziewięćdziesiąta rocznica odzyskania przez Polskę Pomorza

W styczniu 2010 r. przypada 90. rocznica odzyskania przez Polskę Pomorza. Legenda tamtych dni jest ciągle żywa w społeczeństwie polskim. W styczniu 1920 r. wojska polskie wyzwalały Pomorze, które najdłużej było pod okupacją pruską. Polska utraciła Pomorze już podczas pierwszego rozbioru w roku 1772, odzyskała je dopiero po konferencji wersalskiej w 1920 r., prawie po 148 latach niewoli. Pięć pokoleń Pomorzan urodziło się w niewoli pruskiej. W katolickich pomorskich rodzinach z pokolenia na pokolenie przechowywana była myśl, że Polska, która kiedyś była wielka, odzyska niepodległość i będzie znowu wolna.

Zadanie przejęcia Pomorza, przyznane Polsce traktatem wersalskim, otrzymał mianowany dowódcą Frontu Pomorskiego twórca Armii Polskiej we Francji „Błękitny Generał” Józef Haller. W odezwie wydanej 21 stycznia 1920 r. do mieszkańców Pomorza oddał im hold „za niezłomność, hart ducha, wielkie cnoty obywatelskie, wytrwałość w twardej narodowej służbie”. Rzeczpospolita przejmowała Pomorze – poczynając od Torunia 18 stycznia 1920, a kończąc na symbolicznych zaślubinach z morzem 10 lutego 1920 r. w Pucku. Akt „zaślubin Polski z morzem” nastąpił w obecności przedstawicieli władz państwowych, delegacji z Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch oraz miejscowej ludności. Wydarzenia te upamiętniono nadając nazwę 10 lutego głównym ulicom w Pucku i w Gdyni (nazwę 31 stycznia – w Chojnicach). Imię zaś gen. Józefa Hallera noszą dziś ulice prawie w każdym mieście.

Spółeczeństwo Pomorza nie czekało biernie, ale organizowało się tworząc różnego rodzaju organizacje paramilitarne. Kiedy „Błękitna Armia” gen. Hallera wyzwalała Pomorze w styczniu roku 1920, Polacy z chorągwiami i biciem w dzwony na czele z księżmi witali ją w sposób manifestacyjny na rogatkach miast. Stawiano jej bramy tryumfalne. Na całym Pomorzu sadzono „drzewka wolności”.

Swego rodzaju kultowe powitanie Wojska Polskiego na Pomorzu miało miejsce w **Chełmży**, a to z uwagi na postać bohatera narodowego - ks. Józefa Wryczy. W styczniu 1914 r. społeczeństwo Chełmży pod kierownictwem ks. J. Wryczy, miejscowego księdza, zorganizowało powstanie skierowane przeciwko niemieckiej straży granicznej. Doszło do walk o miasto. Regularne wojska niemieckie opanowały Chełmżę. Ksiądz Wrycza jako organizator powstania został postawiony przed sąd doraźny i skazany na karę śmierci. W wyniku klęski Niemiec odzyskał wolność. Ks. Wrycza przedarł się przez linię demarkacyjną na teren Powstania Wielkopolskiego do Inowrocławia. Tam zgłosił się do nowo organizowanego Pułku

Strzelców, późniejszego 63. Pułku Piechoty (toruńskiego). Został kapitanem - jednym z pierwszych duchownych rzymskokatolickich w wojsku wielkopolskim.

15 stycznia 1920 r. pułk opuszcza Inowrocław i trzy dni później wkracza do Chełmży. Na czele batalionu na siwym koniu jedzie kapitan Wojska Polskiego ks. J. Wrycza, witany przez całe miasto jako bohater, a społeczeństwo wiwatuje ze łzami radości w oczach.

Szczególnie patriotyczny i podniosły charakter miało wkroczenie pułków wielkopolskich do **Chojnic**, które były miastem granicznym, największym w tej części Pomorza. Miało to miejsce w mroźny poranek 31 stycznia 1920 r. Delegacje społeczeństwa Chojnic, a także dzieci i młodzież, wyszły na rogatki miasta na spotkanie wkraczającego wojska. Chojnice zostały udekorowane polskimi flagami, w kościołach były dzwony. Mieszkańcy zgotowali serdeczne powitanie, wylegając podczas przemarszu wojska na ulice lub wiwatując w otwartych oknach. Radości nie było końca. Wydawało się wszystkim, że zostały wysłuchane prośby ludu pomorskiego zniewolonego prawie przez 150 lat, zanoszone do Boga w pieśni „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”.

Centralne uroczystości powitania odbyły się na chojnickim Rynku - mieszkańcy, działacze niepodległościowi, księża, dwa chóry śpiewały polskie pieśni patriotyczne. Wzruszające przemówienie wygłosiła znana działaczka niepodległościowa, chojniczanka Bronisława Stammowa. Pod koniec swego przemówienia, wyrażając symbolicznie uczucia mieszkańców, zrzuciła z rąk przed Polskim Wojskiem „kajdany niewoli” (za czyn ten hitlerowcy rozstrzelali ją w 1939).

Bardzo uroczysty i podniosły charakter miało wkroczenie oddziałów armii gen. Hallera do **Kościerzyny**. O Kościerzynie było na Pomorzu głośno znacznie wcześniej, już pod koniec pierwszej wojny światowej. Aktywizacja wszystkich towarzystw kościerskich nastąpiła w roku 1919, w okresie wielu wydarzeń patriotycznych i walki o przyłączenie Ziemi Kaszubskiej do Polski. W tym czasie usunięto niemieckiego burmistrza i na ten urząd wybrano polskiego kupca Klemensa Liniskiego. Oddział Grenzschtutzu stacjonujący w koszarach, zamienionych w późniejszym okresie na szpital, rozbrojono. Przesłany z Gdańska oddział niemieckich marynarzy do przywrócenia poprzedniego stanu wyrzucono z miasta. Konsekwencją tych wydarzeń były parę dni później aresztowania w mieście.

W mroźny poranek 31 stycznia 1920 r. społeczność Kościerzyny obiegła radosna wieść, że do miasta zbliża się Polskie Wojsko - Ułani Krechowieccy. Delegacja spo-

łeczeństwa Kościerzyny i młodzież udały się na rogatki miasta na spotkanie wkraczającego wojska. Kościerzynę udekorowano polskimi flagami. Główne powitania odbywały się w centrum miasta. Manifestacyjne powitanie Polskiego Wojska zorganizowane przez księży odbyło się na Rynku. Śpiewano pieśni patriotyczne, m.in. „Rotę”. Przemówienie powitalne do żołnierzy wygłosił burmistrz Liniski oraz ochotnik z Kościerzyny - Powstaniec Wielkopolski (1918), młynarz Grubba z Borowego Młyna pod Kościerzyną.

Po zajęciu w 1939 r. Kaszub bojówki hitlerowskie zorganizowane przez przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo - Ernesta Modrowa i Wernera Modrowa, organizowały pogromy mieszkańców Kościerzyny i okolic, mordując w październiku kilka tysięcy osób. Na ich listach proskrypcyjnych znalazł się również młynarz **Grubba**, który **został zamordowany** w Borowym Młynie w pobliżu własnego domu. Miejscowa społeczność upamiętniła swojego bohatera tablicą umieszczoną na kole młyńskim w pobliżu świętej figury.

Pomorze, które odzyskało niepodległość w styczniu 1920 r., już w sierpniu 1920 r. wzięło masowy udział w walce z nawałą bolszewicką. Na parę dni przed Bitwą Warszawską, kiedy ukazały się na Pomorzu plakaty: „Do Broni! Ojczyzna Was wzywa”, z Kościerzyny co cztery godziny odchodziły pociągi z ochotnikami „na front” warszawski.

Ochotnicy zgłaszali się samorzutnie, bez kart powołania, zaopatrzeni nieraz tylko w broń myśliwską. Agitatorem tych ochotników i uczestnikiem Bitwy Warszawskiej był Jan Gończ z Kościerzyny - hallerczyk, bohater kaszubski w 1939 r., twórca „Gryfa Kaszubskiego” w powiecie kościerskim, dokumentalista oraz kronikarz, zamordowany skrytobójczo przez UB w marcu 1945 r.

Okres walk o przyłączenie Pomorza należy do najważniejszych w historii Pomorza, stał się on natchnieniem dla artystów. Wybitny artysta rzeźbiarz z Gdyni mgr Konstanty Wasilewski, posiadający gruntowną wiedzę z zakresu historii i dziejów oręża polskiego, którego rzeźby „opowiadają” tysiącletnią historię Polski, przedstawia na jednej ze swych pięknych płaskorzeźb tryumfalny wjazd na koniu gen. Hallera na Rynek w Tczewie, który wdzięczne społeczeństwo dla upamiętnienia tamtego wydarzenia nazwało Placem Gen. Józefa Hallera. Inna rzeźba artysty, dotycząca tego samego okresu - walk o niepodległość Polski - ukazuje moment przełomowy w zwycięskiej Bitwie Warszawskiej; atak dywizji legionowych nad Wieprza na tyły bolszewików, które poprowadził sam wódz naczelny Józef Piłsudski. Ten sam artysta, Konstanty Wasilewski, jest również projektantem i wykonawcą monumentalnych pomników Bohaterów „Gryfa” na Pomorzu, m.in. w Przyrowiu k. Wągrowa.

dr Stanisław Uciński

Dziewięćdziesiąta rocznica odzyskania przez Polskę Pomorza

W styczniu 2010 r. przypada 90. rocznica odzyskania przez Polskę Pomorza. Legenda tamtych dni jest ciągle żywa w społeczeństwie polskim. W styczniu 1920 r. wojska polskie wyzwalały Pomorze, które najdłużej było pod okupacją pruską. Polska utraciła Pomorze już podczas pierwszego rozbioru w roku 1772, odzyskała je dopiero po konferencji wersalskiej w 1920 r., prawie po 148 latach niewoli. Pięć pokoleń Pomorzan urodziło się w niewoli pruskiej. W katolickich pomorskich rodzinach z pokolenia na pokolenie przechowywana była myśl, że Polska, która kiedyś była wielką, odzyska niepodległość i będzie znowu wolna.

Zadanie przejęcia Pomorza, przyznane go Polsce traktatem wersalskim, otrzymał mianowany dowódcą Frontu Pomorskiego twórca Armii Polskiej we Francji „Błękitny Generał” Józef Haller. W odezwie wydanej 21 stycznia 1920 r. do mieszkańców Pomorza oddał im hold „za niezłomność, hart ducha, wielkie cnoty obywatelskie, wytrwałość w twardej narodowej służbie”. Rzeczpospolita przejmowała Pomorze – poczynając od Torunia 18 stycznia 1920, a kończąc na symbolicznych zaślubinach z morzem 10 lutego 1920 r. w Pucku. Akt „zaślubin Polski z morzem” nastąpił w obecności przedstawicieli władz państwowych, delegacji z Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch oraz miejscowej ludności. Wydarzenia te upamiętniono nadając nazwę 10 lutego głównym ulicom w Pucku i w Gdyni (nazwę 31 stycznia – w Chojnicach). Imię zaś gen. Józefa Hallera noszą dziś ulice prawie w każdym mieście.

Społeczeństwo Pomorza nie czekało biernie, ale organizowało się tworząc różnego rodzaju organizacje paramilitarne. Kiedy „Błękitna Armia” gen. Hallera wyzwalała Pomorze w styczniu roku 1920, Polacy z chorągwiami i biciem w dzwony na czele z księżmi witali ją w sposób manifestacyjny na rogatkach miast. Stawiano jej bramy tryumfalne. Na całym Pomorzu sadzono „drzewka wolności”.

Swego rodzaju kultowe powitanie Wojska Polskiego na Pomorzu miało miejsce w **Chelmży**, a to z uwagi na postać bohatera narodowego – ks. Józefa Wryczy. W styczniu 1914 r. społeczeństwo Chelmży pod kierownictwem ks. J. Wryczy, miejscowego księdza, zorganizowało powstanie skierowane przeciwko niemieckiej straży granicznej. Doszło do walk o miasto. Regularne wojska niemieckie opanowały Chelmżę. Ksiądz Wrycza jako organizator powstania został postawiony przed sąd doraźny i skazany na karę śmierci. W wyniku klęski Niemiec odzyskał wolność. Ks. Wrycza przedarł się przez linię demarkacyjną na teren Powstania Wielkopolskiego do Inowrocławia. Tam zgłosił się do nowo organizowanego Pułku

Strzelców, późniejszego 63. Pułku Piechoty (toruńskiego). Został kapitanem – jednym z pierwszych duchownych rzymskokatolickich w wojsku wielkopolskim.

15 stycznia 1920 r. pułk opuszcza Inowrocław i trzy dni później wkracza do Chelmży. Na czele batalionu na siwym koniu jedzie kapitan Wojska Polskiego ks. J. Wrycza, witany przez całe miasto jako bohater, a społeczeństwo wiwatuje ze łzami radości w oczach.

Szczególnie patriotyczny i podniosły charakter miało wkroczenie pułków wielkopolskich do **Chojnic**, które były miastem granicznym, największym w tej części Pomorza. Miało to miejsce w mroźny poranek 31 stycznia 1920 r. Delegacje społeczeństwa Chojnic, a także dzieci i młodzież, wyszły na rogatki miasta na spotkanie wkraczającego wojska. Chojnice zostały udekorowane polskimi flagami, w kościołach biły dzwony. Mieszkańcy zgotowali serdeczne powitanie, wylegając podczas przemarszu wojska na ulice lub wiwatując w otwartych oknach. Radości nie było końca. Wydawało się wszystkim, że zostały wysłuchane prośby ludu pomorskiego zniewolonego prawie przez 150 lat, zanoszone do Boga w pieśni „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”.

Centralne uroczystości powitania odbyły się na chojnickim Ryнку – mieszkańcy, działacze niepodległościowi, księża, dwa chóry śpiewały polskie pieśni patriotyczne. Wzruszające przemówienie wygłosiła znana działaczka niepodległościowa, chojniczanka Bronisława Stammowa. Pod koniec swego przemówienia, wyrażając symbolicznie uczucia mieszkańców, zrzuciła z rąk przed Polskim Wojskiem „kajdany niewoli” (za czyn ten hitlerowcy rozstrzelali ją w 1939).

Bardzo uroczysty i podniosły charakter miało wkroczenie oddziałów armii gen. Hallera do **Kościerzyny**. O Kościerzynie było na Pomorzu głośno znacznie wcześniej, już pod koniec pierwszej wojny światowej. Aktywizacja wszystkich towarzystw kościarskich nastąpiła w roku 1919, w okresie wielu wydarzeń patriotycznych i walki o przyłączenie Ziemi Kaszubskiej do Polski. W tym czasie usunięto niemieckiego burmistrza i na ten urząd wybrano polskiego kupca Klemensa Liniskiego. Oddział Grenzschtutzu stacjonujący w koszarach, zamienionych w późniejszym okresie na szpital, rozbrojono. Przysłany z Gdańska oddział niemieckich marynarzy do przywrócenia poprzedniego stanu wyrzucono z miasta. Konsekwencją tych wydarzeń były parę dni później aresztowania w mieście.

W mroźny poranek 31 stycznia 1920 r. społeczność Kościerzyny obiegrała radosna wieść, że do miasta zbliża się Polskie Wojsko – Ułani Krechowieccy. Delegacja spo-

łeczeństwa Kościerzyny i młodzież udały się na rogatki miasta na spotkanie wkraczającego wojska. Kościerzynę udekorowano polskimi flagami. Główne powitania odbywały się w centrum miasta. Manifestacyjne powitanie Polskiego Wojska zorganizowane przez księża odbyło się na Ryńku. Śpiewano pieśni patriotyczne, m.in. „Rotę”. Przemówienie powitalne do żołnierzy wygłosił burmistrz Liniski oraz ochotnik z Kościerzyny – Powstańiec Wielkopolski (1918), młynarz Grubba z Borowego Młyna pod Kościerzyną.

Po zajęciu w 1939 r. Kaszub bojówki hitlerowskie zorganizowane przez przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo – Ernesta Modrowa i Wernera Modrowa, organizowały pogromy mieszkańców Kościerzyny i okolic, mordując w październiku kilka tysięcy osób. Na ich listach proskrypcyjnych znalazł się również młynarz **Grubba**, który **został zamordowany** w Borowym Młynie w pobliżu własnego domu. Miejscowa społeczność upamiętniła swojego bohatera tablicą umieszczoną na kole młyńskim w pobliżu świętej figury.

Pomorze, które odzyskało niepodległość w styczniu 1920 r., już w sierpniu 1920 r. wzięło masowy udział w walce z nawałą bolszewicką. Na parę dni przed Bitwą Warszawską, kiedy ukazały się na Pomorzu plakaty: „Do Broni! Ojczyzna Was wzywa”, z Kościerzyny co cztery godziny odchodziły pociągi z ochotnikami „na front” warszawski.

Ochotnicy zgłaszali się samorządnie, bez kart powołania, zaopatrzeni nieraz tylko w broń myśliwską. Agitatorem tych ochotników i uczestnikiem Bitwy Warszawskiej był Jan Gończ z Kościerzyny – hallerczyk, bohater kaszubski w 1939 r., twórca „Gryfa Kaszubskiego” w powiecie kościarskim, dokumentalista oraz kronikarz, zamordowany skrytobójczo przez UB w marcu 1945 r.

Okres walk o przyłączenie Pomorza należy do najważniejszych w historii Pomorza, stał się on natchnieniem dla artystów. Wybitny artysta rzeźbiarz z Gdyni mgr Konstanty Wasilewski, posiadający gruntowną wiedzę z zakresu historii i dziejów oręża polskiego, którego rzeźby „opowiadają” tysiącletnią historię Polski, przedstawia na jednej ze swych pięknych płaskorzeźb tryumfalny wjazd na koniu gen. Hallera na Rynek w Tczewie, który wdzięczne społeczeństwo dla upamiętnienia tamtego wydarzenia nazwało Placem Gen. Józefa Hallera. Inna rzeźba artysty, dotycząca tego samego okresu – walk o niepodległość Polski – ukazuje moment przełomowy w zwycięskiej Bitwie Warszawskiej; atak dywizji legionowych znad Wieprza na tyły bolszewików, które poprowadził sam wódz naczelny Józef Piłsudski. Ten sam artysta, Konstanty Wasilewski, jest również projektantem i wykonawcą monumentalnych pomników Bohaterów „Gryfa” na Pomorzu, m.in. w Przyrowiu k. Wygody.

dr Stanisław Uciński

„W Rodzinie” nr 19 (311) 24.10.2010

Zakaz upamiętniania nazizmu i komunizmu

W Polsce jest ustawowy zakaz gloryfikowania zbrodniczych systemów XX wieku: nazizmu i komunizmu. Gloryfikowanie tych systemów jest przestępstwem kodeksowym, grożą za to 3 lata pozbawienia wolności.

Wskutek działania tych zbrodniczych systemów w czasie ostatniej wojny Polska utraciła około 6 milionów obywateli. W najnowszych badaniach IPN-u, a potwierdzonych przez śp. Prezesa Janusza Kurtykę, znakomitego znawcę tej problematyki, z rąk okupanta niemieckiego zginęło 5 mln 450 tys. Polaków, zaś z rąk sowieckich – liczba jest nieznana (przyp. red.). Wydawałoby się, że Polska powinna być ostatnim krajem, który chciałby upamiętnić te zbrodnicze systemy. Okazuje się jednak, że w Polsce znajdują się nieodpowiedzialne osoby i organizacje gloryfikujące nazizm i komunizm.

Ostatnio, w 90. rocznicę Bitwy Warszawskiej zwanej Cudem nad Wisłą w 1920 r., w okolicy Ossowa pod Warszawą, gdzie rozgrywała się decydująca bitwa z bolszewikami w obronie Polski i całej Europy, postawiono najeżdżcom – żołnierzom Armii Czerwonej, wysoki, okazały pomnik (z bardzo drogiego czarnego szwedzkiego granitu, za pieniądze polskiego podatnika) nieopodal miejsca, gdzie zginął ksiądz Skorupka (był on w oddziale majora Mieczysława Słowikowskiego, późniejszego generała). A krzyże z tamtego czasu z lastryka na grobach obrońców Ojczyzny rozpadają się. Oburzone tym faktem społeczeństwo Ossowa nie dopuściło do odsłonięcia tego pomnika. Pisała o tym skandalu praca w całej Polsce.

Konstytucja niemiecka zabrania gloryfikowania nazizmu. Również Konstytucja austriacka z 1955r. – „O wiecznej neutralności Austrii” – zakazuje upamiętniania nazizmu. Międzynarodowy Trybunał w Norimberdze, który sądził m.in. zbrodniarzy III Rzeszy, uznał Gestapo i NSDAP za organizacje zbrodnicze i zabronił ich upamiętniania.

Ponieważ w Niemczech nie można gloryfikować Gestapo i NSDAP, próbuje się to czynić w Polsce, na Pomorzu. Pomimo że w Polsce zginęło tyle milionów Polaków – tu istnieje bardzo silny lobbing dla Niemców. Na przykład w Gdyni próbuje się od lat upamiętniać postać Wilhelma Gustloffa oraz okręt wojenny o tej nazwie – bazę Drugiego Dywizjonu Szkoły Załóg Okrętów Podwodnych Kriegsmarine.

Kombatanci z całego Pomorza w dniu 13.12.2006r. skierowali list do Pana dr. Jarosława Kaczyńskiego, Premiera RP, z prośbą o interwencję, ponieważ w Gdyni upamiętniony został wybitny działacz NSDAP, Wilhelm Gustloff, bliski współpracownik Hitlera. W liście tym kombatanci piszą m.in.: *W Gdyni upamiętniony jest hitlerowski okręt flagowy, symbol Wehrmachtu, „Wilhelm Gustloff” – Baza Szkoleniowa U-botów – w restauracji „Barrakuda” na reprezentacyjnym Bulwarze Nadmorskim, poprzez stałą wystawę dzwonu okrętowego z tego statku. Napis w dwóch językach: polskim i niemieckim, głosi, że jest to oryginalny dzwon z okrętu wojennego „Wilhelm Gustloff”. Dzwon umieszczony jest na ho-*

togo 1936r. o godz. 20.00 student – Żyd – Dawid Frankfurter zadzwonił do drzwi mieszkania Gustloffów. Otworzyła mu Hedwig i wpuściła go do saloniku przyjąć. Wilhelm w tym czasie rozmawiał przez telefon w sąsiednim pokoju. Kiedy gospodarz wszedł do saloniku na spotkanie z żydowskim studentem, ten niespodziewanie wyjął z kieszeni pistolet, oddał w stronę Wilhelma pięć śmiertelnych strzałów i spokojnie opuścił mieszkanie. Dumny z wykonania działania zadzwonił na policję oświadczając, że właśnie zastrzelił W. Gustloffa. Pogrzeb Gustloffa odbył się w Schwerinie. Na pogrzeb przybyli nasiści z całej Rzeszy. Przybył też sam Hitler z całą plejadą nazistów: Göringiem, Hesen, Bormanem, Ribbentropem.

Plomienną mowę pogrzebową, pełną nienawiści do Żydów, wygłosił Führer. Żegnając się z wdową, wódz III Rzeszy obiecał jej, że mąż, bohater, będzie miał pomnik, który utrwali jego nazwisko w historii Niemiec. W tym czasie Niemcy hitlerowskie łamią Traktaty Wersalskie, zaczynają przygotowywać się do wojny, rozbudowują m.in. flotę. W 1936r. w Hamburgu w stoczni Blohm Und Voss rozpoczynają budowę wielkiego, nowoczesnego motorowca „wycieczkowego”, dwa razy większego od „Batorego”. Miał on nosić imię

Adolfa Hitlera. Sam Hitler zdecydował, że bardziej godne jest, aby statek ten nosił nazwę „Wilhelm Gustloff”. Zdecydował, żeby matką chrzestną została wdowa po zamordowanym „bohaterze”, za jakiego uważali go nasiści. Wodowanie statku odbyło się 5 maja 1937r. Na uroczystość wodowania przybył sam wódz III Rzeszy z całym sztabem NSDAP. Hedwig Gustloff – pierwsza sekretarka Hitlera – rozbijającą tradycyjną butelkę szampana, wypowiedziała słowa: *Plyn po morzach i oceanach, nieś sławę tysiącletniej Rzeszy niemieckiej.*

Opisana tu historia rozpoczęła się od pięciu strzałów z pistoletu, w wyniku których śmierć poniosła jedna osoba – Wilhelm Gustloff – a zakończyła się, jak wiadomo, trzema torpedami odpalonymi z radzieckiego okrętu podwodnego S-13 – zginęło około 8 tysięcy żołnierzy niemieckich, którzy 30 stycznia 1945 r. uciekali z Gdyni przed nacierającą Armią Czerwoną.

Upamiętnianie zbrodniczych systemów nazizmu i komunizmu jest w Polsce przestępstwem kodeksowym i godzi w Rację Stanu Polskiego Państwa.

dr Stanisław Uciński



norowym miejscu w marmurowej oprawie, gdzie składa się wiązanki kwiatów, a cały lokal przypomina pokład statku. W światowej tradycji morskiej dzwon okrętowy to symbol – „serce statku” – kiedy statek zostanie zatopiony lub złomowany, pozostały po nim dzwon jest symbolem statku i poprzez niego czci się pamięć i zasługi statku, w tym omawianym przypadku hitlerowskiego Wehrmachtu.

List kombatantów do Premiera spowodował, że ten dzwon okrętowy, symbol Wehrmachtu z Bazy Szkoleniowej U-botów z restauracji „Barrakuda” w Gdyni został usunięty wraz z tabliczkami z napisami w języku polskim i niemieckim. Kim był upamiętniony Wilhelm Gustloff?

Po dojściu legalnie do władzy A. Hitlera w 1933r. ekscesy przeciwko mniejszościom narodowym, w tym antyżydowskie, były na porządku dziennym. Fanatycznym wyznawcą idei narodowego socjalizmu był Wilhelm Gustloff – przywódca szwajcarskich nacjonalistów z NSDAP, oraz jego żona Hedwig, która od 1923r. była sekretarką Hitlera. Gustloff był zaślepiony i bezgranicznie oddany Führerowi. Żydzi wydali wyrok na Gustloffa. 4 lu-

Dz.U. 2016 poz. 744**USTAWA**

z dnia 1 kwietnia 2016 r.

o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej

Art. 1. 1. Nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, w tym dróg, ulic, mostów i placów, nadawane przez jednostki samorządu terytorialnego nie mogą upamiętniać osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących komunizm lub inny ustrój totalitarny, ani w inny sposób takiego ustroju propagować.

2. Za propagujące komunizm uważa się także nazwy odwołujące się do osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących represyjny, autorytarny i niesuwerenny system władzy w Polsce w latach 1944–1989.

Art. 2. 1. Stwierdzenie przez wojewodę nieważności uchwały nadającej nazwę budowli, obiektowi lub urządzeniu użyteczności publicznej, w zakresie w jakim nadaje nazwę niezgodną z art. 1, wymaga opinii Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu potwierdzającej tę niezgodność.

2. Wojewoda może także zasięgnąć opinii Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

3. Opinie, o których mowa w ust. 1 i 2, są przedstawiane niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 2 tygodni od dnia doręczenia żądania wojewody. Oczekiwanie na opinie wstrzymuje bieg terminu na stwierdzenie nieważności aktu.

Art. 3. 1. Jeżeli w terminie 3 miesięcy od dnia uprawomocnienia się rozstrzygnięcia nadzorczego, o którym mowa w art. 2 ust. 1, nie zostanie nadana nowa nazwa, a jej nadanie jest konieczne do oznaczania adresów, wojewoda wydaje zarządzenie zastępcze, w którym nadaje nazwę zgodną z art. 1.

2. Wydanie zarządzenia zastępczego w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej wymaga uzyskania pisemnej zgody właścicieli terenów, na których jest ona zlokalizowana.

3. Do czasu nadania nowej nazwy stosuje się nazwę dotychczasową.

4. Przepisy art. 98, art. 100 i art. 102a ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2016 r. poz. 446), art. 85, art. 86 i art. 90a ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 2015 r. poz. 1445 i 1890) oraz art. 86, art. 87 i art. 88a ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz. U. z 2016 r. poz. 486) stosuje się odpowiednio.

Art. 4. Przepisy art. 1–3 stosuje się odpowiednio do nazw budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej nadawanych przez związki jednostek samorządu terytorialnego i związki metropolitalne.

Art. 5. 1. Pisma oraz postępowania sądowe i administracyjne w sprawach dotyczących ujawnienia w księgach wieczystych oraz uwzględnienia w rejestrach, ewidencjach i dokumentach urzędowych zmiany nazwy dokonanej na podstawie ustawy są wolne od opłat.

2. Zmiana nazwy dokonana na podstawie ustawy nie ma wpływu na ważność dokumentów zawierających nazwę dotychczasową.

Art. 6. 1. Obowiązujące w dniu wejścia w życie ustawy nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, w tym dróg, ulic, mostów i placów, upamiętniające osoby, organizacje, wydarzenia lub daty symbolizujące komunizm lub inny ustrój totalitarny lub propagujące taki ustrój w inny sposób, właściwy organ jednostki samorządu terytorialnego albo związku, o którym mowa w art. 4, zmienia w terminie 12 miesięcy od dnia jej wejścia w życie.

2. W przypadku niewykonania obowiązku, o którym mowa w ust. 1, wojewoda wydaje zarządzenie zastępcze, w którym nadaje nazwę zgodną z art. 1, w terminie 3 miesięcy od dnia, w którym upłynął termin, o którym mowa w ust. 1.

3. Wydanie zarządzenia zastępczego, o którym mowa w ust. 2, wymaga opinii Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu potwierdzającej niezgodność nazwy obowiązującej w dniu wejścia w życie ustawy z art. 1. Wojewoda może także zasięgnąć opinii Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Przepis art. 2 ust. 3 stosuje się odpowiednio.

4. Przepisy art. 3 ust. 2 i 4 oraz art. 5 stosuje się odpowiednio.

Art. 7. Ustawa wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia.

Gryfowski powiew historii

Gryfowski powiew historii tu, w Gołubiu Kaszubskim nad Jeziorem Dąbrowskim, zawsze ilekroć jest się w tym miejscu odczuwa się z niezwykłą mocą. I tak też było 14 marca br., gdy najpierw w czasie uroczystej Mszy św. sprawowanej w gołubskim Kościele, modliliśmy się w intencji śp. por. Józefa Dambka i potem przy Krzy-



żu nad jeziorem, gdy oddawaliśmy hołd pamięci zamordowanego tutaj podstępnie Porucznikowi oraz jego Podkomendnym. Tłumy wiernych kaszubskich patriotów poruszone do głębi patriotyczną homilią wygłoszoną przez Księdza Komandora z Wejherowa z ogromną czcią oddały pokłon Wybitnemu Dowódcy.

A byli wśród nich prezes Stowarzyszenia Kaszubsko – Kociewskiego im. TOW „Gryf Pomorski”, główny organizator tego rocznicowego spotkania wspólnie z szefem CEPR-u na czele. Był tu również reprezentant Prezydenta RP, który w jego imieniu odczytał okolicznościowy list. Swą obec-



nością przy „Gryfowcach” zaszczytali także: pracownik gdańskiego IPN-u, przedstawiciele Związku Sybiraków z Gdańska, kombatancki Związku Grudnia 70 roku i inni. Przybył tu także marszałek sejmiku Województwa Pomorskiego, obecny był poseł PiS-u i przedstawiciel pani senator – także z PiS-u.

Wygłoszone mowy zapadały głęboko w serca słuchaczy. Hymn narodowy, apel poległych i pokaz konnej jazdy „Hubala” nadały 66. rocznicy śmierci por. J. Dambka swojskie patriotycznego wymiaru. Udział dzieci i młodzieży potwierdzał ciągłość tradycji między pokoleniami.



Poruczniku Józefie Dambku! Nie musisz lękać się o zachowanie pamięci o Twoim bohaterskim życiu. Ty swoje dzieło doprowadziłeś do końca, my zaś idziemy dalej, by prawdę wszystkim o tym rozgłaszać, a Twe Imię rozślawiać. Czynimy to wbrew tym, którzy chcieliby o Tobie i Twoich żołnierzach zapomnieć, a Imię Twe – zbezczęścić! Non possumus!

Natomiast w Szymbarku historia opiewająca bohaterskie czyny „Gryfowców” – i nie tylko „Gryfowców” – była i jest zawsze... wyśpiewywana. W ten żołniersko-harcersko-rodzinny klimat wprowadza zebranych niestrudzony Piotr Szubarczyk



- pracownik gdańskiego IPN-u, świetny mówca i gawędziarz, profesjonalny historyk. Ognisko podczas biesiady, pięknie wykonane pieśni patriotyczne przez młodych muzyków i śpiewaków, gawędy i wspomnienia przy biesiadnym stole nadają temu niezwykle dniu niezapomnianych przeżyć...

Zaś rekonstrukcja ataku na pociąg jadący z Królewca do Berlina, w którym miał znajdować się sam Adolf Hitler, wywołała ogrom emocji wśród obserwatorów tego udanego widowiska. Zgromadziła ona także liczne media z TV TRWAM na czele.

Śp. Józef Dambek może być szczęśliwy. Jego zbrojna organizacja TOW „Gryf Pomorski” znowu jest na pierwszej linii frontu. Tym razem pokojowego frontu.

A w tydzień po tych gołubsko – szymbarskich wydarzeniach znowu staliśmy na baczność przed Bohaterami „Gryfa”. Tym razem w Męcikale, by oddać hołd poległym w bitwie pod „Zielonym Palacem”. Była to przepiękna i niezwykle wzruszająca uroczystość. „Zielony”, pokazałeś wspaniały kunszt organizatorski! To podnosi na sercu.

I tu oddano cześć pamięci poległym „Gryfowcom” – Burmistrz Brus, człon-



kowe Chrześcijańskiego Ruchu Samorządowego z Chojnic, oddział „Cis”, młodzież z LO o profilu wojskowym z ZSP nr 1 z Chojnic, dzieci z Męcikała oraz jego mieszkańcy.

Pałacy się znicz oraz wiązanki kwiatów stały się widocznym znakiem tego, iż w Męcikale żywa jest pamięć o czynach żołnierzy „Gryfa Pomorskiego”. Oby tak jeszcze nadać niektórym ulicom tej miejscowości imiona wybitnych „Gryfowców”, np. ks. Józefa Wryczy, por. Józefa Dambka, Jana Bińczyka, Henryka Grabosza...

Lasy Pomorza pełne są śladów bohaterskiej historii „Gryfa”. Pamiętajmy o tym i bądźmy aktywnymi uczestnikami tego rodzaju patriotycznych spotkań. Tego pragną żyjący jeszcze kombatancki, tego potrzebują dzieci i młodzież, by zostały wychowane na tradycji przodków; ich oddaniu Ojczyźnie i głębokiej wierze w Boga.

Piotr Pawlicki

